KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 172. Dodatek tygodniowy do Nr. 8792 z dnia 6 marca 1929.

Pod redakcją JANINY PLEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 5. marca.

W poprzedniej pogadance mówiłyśmy o trudnych warunkach życia współczesnego, które od ludzi nienależących do małej stosunkowo grupy szczególniej od losu uprzywilejowanych wymagają ograniczenia wymogów i zastosowania większych oszczędności, niż to praktykowano za dawnych, łatwiejszych czasów. I zgodziłyśmy się na to, że do wprowadzenia w życie takich oszczędności w pierwszej linji jest powołana kobieta, pani domu. Ona bowiem powinna nadawać ton całemu domowi, ona niejako dzierży tę batutę, w takt której winna cała rodzina zjednoczyć się w zgrany, zgodny zespół.

Bo o to właśnie chodzi. Nie byłoby na miejscu bynajmniej, gdyby żona oszczędzała, wprowadzała ograniczenia w menu codziennych posiłków, w swoich wydatkach osobistych na garderobę, czy rozrywki — a mąż poza domem żył na pańskiej stopie, gdyby córka nawet zarabiająca zawodowo uważała się za uprawnioną do wydania całej swej pensji na stroje, lub gdyby synalek grał rolę złotego młodzieńca.

Racjonalne prowadzenie domu polega na tem, aby między wymogami i prawami wszystkich członków rodziny panowała harmonja.

I w tych ramach dopiero można mówić o odpowiedniej oszczędności. Zasadą naczelną tutaj powinna być stara polska maksyma (nie zawsze co prawda przez ogół stosowana) — „pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w zgodzie".

Jeśli zatem końce z końcami nie wiążą się należycie, to przedewszystkiem trzeba z ołówkiem w ręku, a z trzeźwym rozsądkiem w głowie przeprowadzić rewizję systemu gospodarczego — zastanowić się nad każdą rubryką i przeprowadzić skreślenia, czy redukcję w tych rubrykach, które ograniczyć można bez szkody dla zdrowia, bez wielkiego uszczerbku i przykrości.

Już zestawienie takiego bilansu wystarczy niejednokrotnie do przywrócenia równowagi budżetu domowego.

Tam, gdzie to nie pomoże, trzeba sięgnąć do środków bardziej radykalnych.

Jednym z takich bardzo skutecznych środków sanacyjnych bywa ograniczenie, bądź zniesienie służby domowej. W dzisiejszych czasach bowiem służąca jest nader kosztownym artykułem. Należy zatem dokładnie zastanowić się nad tem, czy w danych warunkach jest to artykuł koniecznej potrzeby, bez którego nie można się obejść, czy też zbędny artykuł zbytku.

O tem rozstrzygnąć można tylko w każdym wypadku z osobna. Tam naprzykład, gdzie zawód męża, czy inne ważne względy wymagają większego mieszkania, prowadzenia domu na większą stopę, naturalnie bez służby obejść się nie można. Podobnie tam, gdzie są małe dzieci, lub też gdzie żona jest na równi z mężem zajęta pracą zawodową, w biurze, czy w sklepie lub przedsiębiorstwie własnem.

W tych wypadkach nie może być mowy o obywaniu się bez służby, co najwyżej można się zastanowić nad ewentualnem jej ograniczeniem.

Ale bywają wypadki inne. W domu są dzieci dorosłe lub dorastające, córki i synowie. Dużo osób — mówi się zazwyczaj — więc sługa jest konieczna, bo przecież gospodyni domu nie może sama dać wszystkiemu radę.

Zgoda. Ale kwestję tę można także inaczej postawić. Zapewne, że nie można całego ciężaru pracy domowej zwalić na ręce żony i matki. Ale jeśli się nie będzie uważało wszystkich członków rodziny za tych, których trzeba obsłużyć, ale raczej za tych, którzy mogą rozdzielić między siebie pracę, to wtedy problem ten będzie wyglądać zupełnie odmiennie. Robota, która byłaby nieznośnem obciążeniem jednostki rozdzielona na kilka par rąk, nikomu nie będzie zbyt uciążliwa.

Tylko trzeba przyuczyć każdego do tego, aby umiał sam siebie obsłużyć, a nadto jeszcze cząstkę pracy oddał na rzecz ogólnej potrzeby domowej.

Jeśli do takiej samopomocy gospodarczej wciągniemy nadto wszystkie ułatwienia, jakie oddaje do dyspozycji nowoczesnego gospodarstwa postęp techniczny na tem polu, racjonalne naczynie i inne sprzęty i maszyny kuchenne, do prania, do sprzątania itp., to okaże się, że wystarczy, aby każdy z domowników poświęcił tej pracy parę godzin czasu, a wszystko będzie szło jak w zegarku, lepiej i sprawniej, niż przy gospodarstwie ze sługą — a bez porównania oszczędniej i z pożytkiem dla zdrowia nerwów i równowagi umysłowej.

Trzeba bowiem pamiętać o tem, że nasza służba domowa rekrutuje się z elementu ciemnego, nieinteligentnego i z tego powodu wszczepianie w nią zasad racjonalnego, oszczędnego gotowania, używania opału, prania, prasowania itp., natrafia na nieprzezwyciężoną nieraz niechęć i opór.

Podkreślam jednak raz jeszcze, że w takiem nastawieniu gospodarstwa na nowy tor, powinni uczestniczyć wszyscy członkowie rodziny, przy odpowiednim dla każdego przydziale pracy — zarówno córki jak synowie. Niema bowiem uzasadnionej przyczyny, dlaczego naprzykład siostra, uczęszczająca do szkoły, lub pracująca zawodowo miałaby obowiązek matce pomagać, a brat, znajdujący się w tych samych warunkach miałby być od tego zwolniony. Jeśli nasza młodzież męska może wyrabiać siłę swych muszkułów przez uprawianie sportów, to nie ma powodu, aby tej siły nie miał także użyć na pożytek pracy domowej.

My, którzy tak chętnie przyswajamy sobie cudze, niezawsze warte naśladowania właściwości, moglibyśmy w tej mierze wziąć sobie przykład z Niemców, gdzie dzisiaj należy do rzadkości, aby w domu średnio zamożnym trzymano sługę.

Tam jednak, gdzie z jakichkolwiek względów bez sługi obejść się nie można, pani domu powinna pamiętać o zasadzie „pańskie oko konia tuczy" i osobistym nadzorem kierować pracą tej pomocnicy domowej, która wtedy tylko będzie jej prawdziwie pomocną.

J. E.

Z dziedziny mody

Kostjum wiosenny i jego akcesorja.

Lwów, 5. marca.

Dowiedziałyśmy się już z poprzedniego przeglądu mody wiosennej, że nie przynosi ona zbyt frapujących niespodzianek, ani zasadniczych zmian. Natomiast darzy spragnione odmiany panie całym szeregiem wdzięcznych kreacyj, kló



Modne białe kołnierze i mankiety do bluzek.



Nowe sposoby wiązania szalików, chusteczek i krawatów.

re jakkolwiek nie odbiegają zbyt od tego, co nosiliśmy w sezonie jesiennym, w szczegółach przynoszą nowości odświeżające tualetę i nadając jej charakterystyczną wiosenną cechę.

Przewodnią jej myślą jest prostota i podkreślenie sportowego typu. Jest to jak gdyby wypoczynek po fantazyjności wieczorowych toalet balowych, w jakie obfitował miniony karnawał. Nowoczesna kobieta rzuca się niby w nurt odmładzający, w ten prąd. Na nowo więc widzimy krótkie spódniczki, wysmuklające linję bez względu na to czy są one ułożone w proste plisy i fałdy, czy też w fantazyjniejsze nieco klosze i godety. Do spódniczek wdzięczne uzupełnienie stanowi żakiecik, który z wiosną jest bardziej jeszcze uprzywilejowany ani żeli w jesieni.

W poprzednich sezonach widziało się jeszcze niepewność i wahanie, czy moda przechyli się znowu na stronę zaniedbanego przez szereg lat kostjumu, czy też wypowie się stanowczo za dystyngowanym długim kompletem. Obecnie wahanie to zostało już rozstrzygnięte. Widoczną przewagę bierze kostjum nawet jako ubranie popołudniowe. Staje się do pewnego stopnia wyrazem elegancji, podczas gdy płaszcz zaczyna powracać do dawnego swojego znaczenia — ubrania praktycznego, wygodnego, narzuconego szybko na suknię.

Z tego powodu obecna moda mniej już uwagi poświęca eleganckiemu płaszczowi do wielkiej toalety, wysuwając więcej modeli skromnych angielskich. Kostjum natomiast nabiera szyku i jest czasem starannie odrobiony. Żakieciki nosi się krótkie bądź to wcięte lekko w talji, którą markuje również pasek, bądź też otwarte z przodu, na co jednak trzeba jeszcze czekać aż aura pozwoli. Pod żakiecikiem nosi się bluzę o kroju sportowym — albo z jedwabiu o drobnym deseniu, albo też zastosowaną w tonie do kostjumu. Jedwabne jumpery są nadal forytowane przez modę.

Jako nowość występuje upodobanie w białych garniturach przy szyji i rękawach. Garnitury te wy-



Bluza angielska pod żakiet z białym kołnierzem i krawatką.

konane bądź to z muślinu jedwabnego i koronek, bądź z cieniutkich batystów odświeżają toaletę i nadają jej cechę odrębności jako rzecz dawno niewidziana. Obok tego utrzymują się nadal chusteczki i szaliki w rozmaitych nowych kombinacjach tak co do kształtu jak i sposobu wiązania.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

„Trzymaj się prosto".

Lwów, 5. marca.

Jakże często słyszy się z ust matek i wychowawczyń to napomnienie, skierowane do dzieci. I bezwątpienia jest ono bardzo wskazane, bo proste trzymanie się jest nie tylko estetyczne, ale także posiada wielkie znaczenie dla zdrowia. Niemniej należy zwrócić uwagę matkom i wychowawczyniom, że zanim jeszcze przestrogę tę zastosują do dziecka i zanim ono ją zrozumieć potrafi, powinny same pamiętać o tym postulacie. Staranie o to, aby dziecko było proste, powinno się już rozpocząć od pierwszych miesięcy jego życia, gdyż w tym okresie najłatwiej przychodzą rozmaite skrzywienia i błędy, mogące pociągnąć za sobą dla przyszłego człowieka bardzo przykre następstwa.

Rozumna matka wie o tem, iż należy zwracać baczną uwagę na to, by dziecko mogło swobodnie oddychać, by ani piersi, ani organy trawienia nie były ściśnięte jak niemniej, aby wskutek nieracjonalnego położenia nie ucierpiał stos pacierzowy.

Z powyższych względów nowoczesna hygjena sprzeciwia się noszeniu dzieci na rękach, gdyż wówczas dziecko przychodzi w położenie nader niebezpieczne. Trudno bowiem trzymać dziecko na ręce tak, aby ono się nie pochylało na bok i nieprzekrzywiało ciała.

Wogóle siedząca pozycja jest zwłaszcza dla niemowlęcia bardzo niekorzystna, ponieważ muskuły i stos pacierzowy są jeszcze za słabe, aby mogły bez szkody wytrzymać to wyprężenie, jakie jest potrzebne do pozycji siedzącej. A jednak wiele matek nie może się oprzeć pokusie sadzania dziecka już w pierwszych miesiącach jego życia, aby się popisać jego siłą. Tego nie powinno się nigdy robić. Należy wyczekać, aby dziecko samo z własnej woli i o własnej sile dźwigało się do siadania, co będzie dowodem, że muskuły jego są już dostatecznie mocne. Ale i w tym wypadku nie powinno się tej pozycji nadużywać, gdyż jest ona dla dziecka zbyt męcząca.

Najzdrowiej dla niemowląt jest, jeśli mogą leżeć swobodnie bez powijaków na niezbyt miękkiem posłaniu, gdyż zbyt poddające się posłanie powoduje także wygięcie stosa pacierzowego — przy zupełnej swobodzie ruchów. Szczególniej wskazane jest leżenie na brzuszku. Dziecko podnosi wtenczas głowę, potem pomaga sobie ramionami i obraca się swobodnie na wszystkie strony, gimnastykując członki bez wysiłku. Podobnie też wskazane jest dla niemowlęcia raczkowanie, którego zupełnie niesłusznie tak się obawiały matki dawniejszego autoramentu. Dzisiejsza medycyna stwierdziła dowodnie, że przeciwnie raczkowanie wzmacnia bardzo muskulaturę grzbietu i wpływa dobrze na rozwój fizyczny dziecka. Dlatego nie nałoży dziecku w tem przeszkadzać, a choć przy tej sposobności powalają się sukienki i ciałko dziecka, to korzyść, jaką stąd osiągnie jego organizm, wynagrodzi sowicie trud mycia i prania.

Natomiast nie należy dziecka skłaniać do chodzenia, póki nóżki jego nie są dostatecznie mocne, aby się samo na ten ruch odważyło. W przeciwnym bowiem razie następuje łatwo wygięcie i skrzywienie nóg. Niemniej nie jest racjonalne prowadzić dziecko za rękę, ucząc je chodzić, bo to powoduje również jednostronne natężenie muskułów. Należy bądź to prowadzić dziecko pod paszki, albo, co jeszcze lepiej, na rodzaju uprzęży, zrobionej czy to prowizorycznie z ręcznika, czy też z kawałka płótna.

Streszczając powyższe zasady, radzimy, zwłaszcza młodym matkom, które zazwyczaj w swojej dumie macierzyńskiej nie mogą dość wcześnie doczekać się, aby ich maleństwo zaczęło siedzieć i chodzić, aby uzbroiły się w cierpliwość i nie przyśpieszały tego okresu, lecz wyczekały aż naturalne poczucie dziecka samo je naprowadzi na tę drogę. Zanim to nastąpi, najlepszą gimnastyką niemowlęcia będzie swobodne wywracanie się po posłaniu i raczkowanie. Jak bardzo odpowiada to potrzebom dziecka dowodzą jego zadowolone minki i radosne okrzyki.

Alfa.

—o—

Nowoczesne wnętrze

WITRYNA.

Lwów, 5 marca.

Nagromadzenie zbyt wielu drobiazgów na stolikach i konsolach, figurynki, pudełeczka, ramki z fotografjami i rozmaite pamiątkowe przedmioty i przedmiociki nadają mieszkaniu wygląd jakiegoś składu osobliwości lub antykwarni, a nie eleganckiego wnętrza. Nadto zaś przeciwko takiemu nagromadzeniu drobiazgów przemawia zmysł praktyczny, gdyż należyte ich porządkowanie i oczyszczanie wymaga zbyt wiele czasu. A wreszcie, co jest rozstrzygające, przestało to już być modne.

Można wprawdzie dla ozdoby mieszkania ustawić na stolikach lub półkach piękne wazy kwiatowe, szlachetne bronzy czy artystyczne figury, ale t. zw. nippy, tak modne w czasach przedwojennych, straciły już dziś prawo obywatelstwa. Nie to, aby należało je zupełnie wyrugować, ale winny one mieć swoje osobne umieszczenie pod witryną, czy to antycznej serwantki w stylu Biedermajerowskim, czy też szafki, zastosowanej do urządzenia.

Tam nie rzucają się one tak w oczy, a nie tracą swego uroku i nie sprzeniewierzają się przeznaczeniu: wprowadzenia w konwencjonalne urządzenie nuty indywidualnej.

Niezależnie od jednolitości stylu całego urządzenia, którego wymaga dzisiejszy wyrafinowany smak estetyczny, pod witryną może panować fantastyczna rozmaitość. Obrazki, fotografje w ozdobnych ramkach, drobiazgi antyczne lub modne, delikatne serwetki i koronki, wszystko to w szafce oszklonej godzi się ze sobą doskonale, a jeśli do tego przybędą jeszcze osobiste pamiątki, oprawne w ramkach zaschłe kwiaty, jakiś bezwartościowy, ale przynoszący szczęście fetysz, złamana podkowa, jakiś kamyczek przyniesiony z miłej wycieczki, to wszystko nadaje witrynie swoiste życie.

Tam za szkłem wszystkie te przedmioty, z którymi łączy nas jakieś serdeczne wspomnienie, które stanowią jak gdyby cząstkę naszego ja, znajdują się jakgdyby w szacownem sanktuarjum, nie są narażone na zepsucie i zniszczenie. Wystarczy, jeśli właścicielka tych drobiazgów co parę tygodni sama otoczy je troskliwem staraniem, oczyści i na nowo uporządkuje.

Wprowadzenie do mieszkania witryny można uważać za udoskonalenie smaku i urozmaicenie zbyt jednostajnej linji urządzenia.

J. P.